Nr. 112. **Lwów dnia 16. Maja 1861.** **Czwartek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy po niedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 15. maja.

W wczorajszym numerze dziennika naszego zdaliśmy w krótkości sprawę z rozpraw nad adresem Izby poselskiej Najjaśniejszemu Panu wręczyć się mającym. Rozprawy te przykre na nas sprawiły wrażenie. Większość głoszona z Niemców, puste bowiem są ławki przeznaczone dla reprezentantów całej połowy monarchii; z ludów zatem nie niemieckich reprezentowani byli tylko Polacy z Galicyi i Czesi w nader małej liczbie, wiadomo bowiem, iż ordynacye wyborcze dla Czech oktrojowane, zapewniła ludności niemieckiej znaczną przewagę nad Czeską, chociaż nierównie w kraju liczniejszą. Otoż Niemcy ci krótko widzący, zdaje się o niczem nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli. Dążność ich zawsze ta sama, tłumienia obcych narodowości, zaprzeczania wyraźnemu historycznemu prawu słowem zapozwania żywiołów monarchią składających, wpłynęła i tutaj na jaw w brew dyplomowi cesarskiemu i mowie tronowej. Już w zdaniu sprawy referenta komisyi adresowej, Dr. Giskry (zniemczonego Morawianina, urzędnika w Bernie); znaczenie adresu niesłychanie zmalało. Komisya bowiem widziała w mowie tronowej głos tylko Monarchy, do ludów swych przemawiającego, nie zaś wyraz myśli rządowej ministeryalnej, i dla tego osądziła, iż adres być powinien wiernem jej powtórzeniem, unikając wszystkiego, coby mogło drażnić lub niepokoić. Dwa więc tylko punkty dały powód do cokolwiek przydłuższej dyskusyi: sam wstęp adresu i poprawka przez Dr. Riegera z Pragi wniesione, względem sprzeczności statutów lutowych z dyplomem październikowym, przeciwko wstępowi uważającemu Izbę z posłów Sejmów krajowych złożoną jako zbiorową reprezentacyę monarchii, poczytał hr. Clam-Martinitz, dowodząc, że pojęcie w adresie przyjęte, wbrew przeciwne jest prawdzie, gdyż nawet Cesarz sam witał członków Izby jako posłów przez Sejmy właściwe wysłanych. Wniesiona wszakże przez niego poprawka odrzuconą została, większość bowiem w proponowanej redakcyi wdziała nacisk na jedność państwa, słowa zaś Clam-Martinitza, iż ta jedność wtenczas tylko będzie jednością, jeżeli zasadą jej będzie miłość ludów; żadnego nie sprawiły wrażenia. W żywej przemowie Rieger, wytknął jak dalece zasada autonomii i uwzględnienia praw historycznych w dyplomie październikowym tak wyraźnie orzeczoną w statutach lutowych, onego dyplomu wykonaniem być mających, stłumiona i w niepamięć puszczoną została. Przemowa jego wywołała tylko uwagę Mühlfelda, przez dzienniki centralistyczne wiedeńskie jako wysilenie najbystrzejszej loiki wychwalana, iż różnicy takowej wcale się upatrywać nie godzi, bo tak dyplom jak i statuty w imieniu monarchy ogłoszone i przez Najjaśniejszego Pana podpisane zostały. W całej zaś rozprawie najpocieszniejszą jest mowa Dr. Giskry, oświadczającego, że Niemcy szanują i poważają każdą obcą narodowość. Żaden lud na świecie nie okazał tyle uznania dla innych narodowości, pod panopanowaniem żadnego innego ludu obce narodowości tak swobodnie rozwijać się nie mogą. Jeżeli pod przemocą niemiecką znikło wiele ludów to tylko z powodu wyższej kultury niemieckiej. Snać szanowny Radca Państwa nie zajrzał nigdy do Ditmara Merzeburskiego, do Helmolda i innych niemieckich kronikarzy, nie zasłyszał o owych margrabiach Zgorzeleckich, Misnijskich ludy słowiańskie ogniem i mieczem wytępiających, a oczy miał zawiązane i uszy zatkane jak w nie dawno minionej epoce wychodziły rozporządzenia rządu pruskiego, nakazujące konieczne wywłaszczania Polaków z posiadłości ziemskich w Poznańskiem a przeznaczające znaczne sumy na zakupno dóbr dla rozdania ich między kolonistów niemieckich.

Jeżeli Rada Państwa takie zachowywanie się Niemców uważać będzie za słuszne i sprawiedliwe, to może sobie łaskę tego albo owego ministeryum bardzo zaskarbić; ale z pewnością się nie przysłuży ani narodowościom, przez monarchę uznanym, ani prowincyom monarchię składającym, ani też samej monarchii, którą już ministeryum Bacha w duchu tych samych zasad przez lat 10 rządziło, ale zamiast tak głośno zapowiadanego odrodzenia, omal, że nie sprowadziło jej uśmiercenie.

Posłowie nasi godną w całej tej rozprawie zachowali postawę, wstrzymują się wraz z Czechami od głosowania nad adresem, który żadnym sposobem nie może być wyrazem ludów monarchią austryacką składających, choćby tylko dla tego, że do jego układu sami tylko Niemcy wpływali.

Gazeta policyjna warszawska zaprzecza ciągle w swój sposób fakta skonstatowane przed okiem całej Europy. Odpierania wszakże tego rodzaju potwierdzają tylko prawdę zaprzeczaną. Gaz. rząd. donosi o ułaskawieniu emigranta Hieronima Ilnieckiego z przyzwoleniem powrotu do kraju na mocy ukazu z d. 27 (15) maja 1856 r. — Pogłoska o powrocie Muchanowa do Warszawy nie znajduje wiary: Muchanów był znienawidzony nietylko u Polaków, ale nawet u najzajadlejszych Moskali, którzy jego upadek już dawno przepowiadali. — Rozporządzenie dyrektora komisyi oświecenia hr. Wielopolskiego, naznacza zamknięcie roku szkolnego we wszystkich zakładach naukowych Królestwa na dzień 10. czerwca, a to „z powodu zamierzonej reorganizacyi szkół." Do końca wszakże tego terminu ma się nauka odbywać jak dotąd, podobnież egzamina, promocye, udzielanie zaświadczeń i premij. — Zajęcie prezydentury miejskiej znowu przez p. Andrault, sprawiło w Warszawie bardzo nieprzyjemne wrażenie. Jak wiadomo oddalony on został nie w czasie „bezkrólewia" nie za „polskich czasów" nie w skutek nacisku opinii publicznej jak Muchanow lub Trepow, ale po dniu 8 kwietnia. Dnia 10. kwietnia nastąpiło uwolnienie p. Andrault od funkcyi, a powołano do nich radcę magistratualnego Feskę. W tem zmieniła się sytuacya, zaniechano zwołanie rady stanu i mężów zaufania, a natomiast ogłoszono uzupełnienie zniesionego reskryptem z dnia 26. marca senatu. Rada municypalna zmuszoną została do ustąpienia, ponowiły się aresztowania, śledztwa i bezprawia, i p. Andrault powrócił na nowo do funkcyi.

Korespondencye „Głosu."

Lwów dnia 14. maja.

W numerze 108. „Głosu" zostały ogłoszone „Pytania", które na 30. ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dnia 22. i następ. czerwca 1861 we Lwowie odbyć się mającem, rozbierane będą.

Pytanie 27. opiewa: „Jakim sposobem zaradzić, aby włościanie od lichwy żydowskiej uwolnić się mogli, która ich bytowi materyalnemu zagraża upadkiem?"

Wedle pytania tego Towarzystwo agronomiczne zdaje się, podziela zdanie, jakoby żydowska tylko lichwa była szkodliwą dla naszego ludu wiejskiego, że zaś inna lichwa albo całkiem nie istnieje, albo bytowi materyalnemu włościan nie szkodzi a może nawet i sprzyja.

Ja zaś sądziłbym — i mniemam, że i większość podziela zdanie moje, iż chłopkowie nasi ulegają jeszcze i wielu innym gatunkom lichwy nie pochodzącym wcale z strony żydowskiej, np. owym „zapomogom" przednowkowym, które poźniej w czasie najdroższej roboty nie pieniądzmi ale robotą niekończącą odrabiają— albo owej lichwie, która za garstkę gałęzi lub za furę liści pracę chłopka i jego rodziny na cały czas żniw zakupuje, albo też owym pożyczkom, w skutek których włościanin za kilka groszy grunt swój wraz z obowiązkiem obrabiania go w sposób pańszczyzny sąsiadowi swemu włościaninowi zapisuje.

Dalej nie przekonałem się jeszcze, czyli na owych wsiach, których właściciele nie dopuszczają żydów do dzierżawy lub propinacyi, byt materyalny włościan jest pocieszniejszym, aniżeli tam, gdzie obok włościan żydzi żyją.

Z tego wszystkiego wnioskować muszę, że każda lichwa a nietylko żydowska rujnuje byt materyalny włościan naszych, i że nie żydom samym trzeba przypisać lichwę i mizerny stan ludu wiejskiego — dla czego też przyznać wypada, że sposób, w który Towarzystwo gospodarskie pytanie owe stawiło, jeżeli (czego nie przypuszczam) nie zamierza umyślnie urazę żydostwa, przynajmniej jest niedorzecznym i w rdzeń rzeczy nietrafiającym. *)

Bezstronność, z jaką „Głos" wszelkie kwestye socyalne rozbiera, jest mi rękojmią, że niniejsze uwagi zostaną umieszczone w najbliższym numerze, czego się spodziewając piszę mnie i t. d.

Dr. Oswald Hönigsmann,
adwokat krajowy.

*) Nie przesądzając bynajmniej zdania Towarzystwa gospodarskiego, które na każdy uczyniony sobie zarzut samo odpowiedzieć potrafi, jeżeli tego uzna potrzebę, uważamy jednak za nasz obowiązek sprostować uwagi szan. korespondenta przynajmniej o tyle, o ile widzimy w nich rażącą stronność i równie rażącą nieznajomość stosunków krajowych. Nie ulega żadnemu wątpieniu, iż oprócz lichwy żydowskiej istnieje w naszym kraju jeszcze bardzo wiele innych rodzajów lichwy — a nawet, mówiąc prawdę z powodu zbytku przestarzałych zwyczajów i w zwyczaje zamienionych nadużyć a braku ustaw dokładnych i odpowiednich potrzebom kraju, jesteśmy teraz w tem położeniu, iż niepodobna jsst ściśle oznaczyć, co jest dziś lichwą a co nią nie jest. Niemniej przeto zdrowy rozsądek, opierający się na dokładnej znajomości stosunków krajowych a wyrokujący ze skutków, wie bardzo dobrze, któreto operacye pieniężne ohydnem imieniem lichwy napiętnować powinien, które rodzaje lichwy są najszkodliwsze dla kraju i gdzie w ogóle lichwa bierze wzory dla siebie. Otóż zapatrując się na kwestyę lichwy z bezstronnością zupełną i znajomością stosunków krajowych, musimy powiedzieć, że jest i to lichwą, kiedy właściciel albo dzierżawca daje zapomogi włościanom i pobiera od nich przesadne procenty w kształcie robocizny: ale jak z jednej strony są to wypadki nadzwyczaj rzadkie, bo nie zdarzają się nigdy ani w dobrach większego rozmiaru, ani w majątkach takich, które wraz z naszą starodawną zacnością przechodzą dziedzictwem z ojców na synów; tak z drugiej strony, jeżeli kędy się takie spekulacyjki rozpowszechniły, to wzorów do nich dostarczyli dzierżawcy żydzi, którzy jeszcze za czasów Rzeczypospolitej Polskiej byli w nich wyćwiczonymi mistrzami. Że włościanie pomiędzy sobą także lichwą się bawią i po żydowsku wzajemnie się obdzierają, to także prawda; jest to nawet złe bardzo wielkie, jest to zaraza tak niebezpieczna, że potrzeba jej koniecznie zaradzić: ale i to złe nie jest jeszcze największe, a co najgorsza, ktoż tego nie wie, że chłopi lichwiarskiego rzemiosła nauczyli się także od żydów? a ktoż i tego nie wie nareszcie, że chłop uciśniony przez lichwiarza-chłopa, przecież jeszcze może znaleźć przeciwko niemu ratunek, bo ma gotowych pośredników w panu, w xiędzu i w całej gromadzie; bo lichwiarz-chłop już dla tego samego jest mniej twardym i mniej niebezpiecznym, iż nigdy nie jest lichwiarzem z rzemiosła, lecz jest przedewszystkiem gospodarzem żyjącym z roli, jest sąsiadem, jest bratem i jest nakoniec, — pozwolimy to sobie wypowiedzieć otwarcie — jest chrześcianinem, któremu jego religia nietylko nie dozwala obdzierać lichwą niewiernych, ale przeciwnie nakazuje mu bliźnich, nawet niewiernych, kochać jak siebie samego i nie czynić żadnemu z nich tego, coby dla niego samego było przykrem i dolegliwem. Nie tak u Żydów. Żydzi są to lichwiarze-profesyoniści — i nie przeszkadza im ani ich religia, ani ich historya, praktykować tego rzemiosła na każdą skalę i na wszystkie sposoby. Prócz tego żyd zamieszkały na wsi albo na małym miasteczku, nie zrósł się z gminą, nie spokrewnił, nie zbratał się ze swojemi sąsiady, i uważa się zawsze za obcego, za rozumniejszego od całej gminy, a gminę za swoją kolonię, która mu powinna dostarczać dochodów. W jakie sposoby on te dochody wyciąga, o tem możnaby całą xiążkę napisać: tu tylko powiemy w dwóch słowach o czem zresztą całemu światu wiadomo — że po prostu niemasz tego sposobu przynoszącego dochody, którymby on pogardził i odsunął od siebie. Przypatrując się od lat wielu i własnemi oczyma tej gangrenie społeczeństwa naszego, możemy z wszelką pewnością powiedzieć, że jest bardzo wiele form lichwy, których używają żydzi siedzący po karczmach i mieszkający po małych a nawet i po większych miasteczkach, a którychby się żaden chrześcianin nie chwycił. Z tych to powodów jest lichwa prowadzona przez żydów nie wątpliwie największą, najszkodliwszą i najwięcej rozgałęzioną ze wszystkich lichew kraj nasz przygniatających — a z tego względu powinna być najpierwszą, której należy zaradzić. Tak, jak mniemamy, osądziło tę sprawę Towarzystwo gospodarskie. Ma ono bez wątpienia w zamiarze całą lichwę krajową wziąć pod rozwagę i przeciwko wszystkim jej gałęziom zaradcze środki obmyślać, podawać i o ile to będzie w jego mocy, wprowadzać w życie, ale widząc to dobrze, że tak wielkiemu i tak szeroko rozgałęzionemu złemu niepodobna od razu zaradzić, poddaje najpierwej pod rozpoznanie gałęź tą, która jest najgłówniejszą a nawet więcej niżeli gałęzią, bo jest po prostu pniem, z którego wszystkie inne gałęzie wyrosły. Naszem więc zdaniem, Towarzystwo, podając tę kwestyę pod rozbiór przyszłego zebrania, nie popełniło żadnej niedorzeczności, — jak się szanow. korespondent uprzejmie wyraził, — ale owszem przeciwnie postąpiło sobie bardzo dorzecznie i trafiło właśnie w rdzeń rzeczy, bo tam, gdzie to złe któremu pragnie zaradzić, ma swoje główne siedlisko. *P. R.*

Warszawa dnia 10. maja.

☺ Każden list pisany w sąsiedztwie biwaków kozackich i wsród gwaru tłuszczy kirgizkiej, obozującej ciągle jeszcze w najlepsze na ulicach i placach osamotnionej Warszawy — każdy list, mówię, wysyłany ztąd w bratnie strony, to jak rybka którą zaraz na miejscu sakiem zaciągną, nim jeszcze zdoła ujść ku przeznaczonemu celowi. Ludzką, cywilizowąną, drogą poczt i komunikacyj publicznych żadne westchnienie, żadna łza nie dostanie się na zewnątrz, za granicę naszych cierpień, aby dać o nich świadectwo.

Powierzchowność naszego biednego miasta w ni-

CZĘŚĆ LITERACKA.

WODY LEKARSKIE W GALICYI ISTNIEJĄCE.

KRYNICA.

(Dokończenie.)

Jak wiadomo woda krynicka a mianowicie źródło jej główne, obecnie w granitową cembrzynę ujęte, dostarzające na dobę 67,736 garncy wody, wytryska z ziemi pieniąc się i burząc, a niezliczona ilość pęcherzyków gazowych wstrząsając całe zwierciadło wody, sprawia nieustanne jej poruszenie, na podobieństwo wody wrzącej. W źródle i naczerpana do szklanki jest nader czystą i nader zimną (6. Ł.) smak ma przyjemny kwaskowaty i tak mile podniecający, iż trudno się z nią rozstać przychodzi. Według rozbiorów chemicznych, tak dawniejszych jak i najświeższych Hacqueta z r. 1796, Schultesa z r. 1807, Czyrniańskiego z r. 1856 i Alexandrowicza z r. 1858, najważniejszemi częściami składowemi wody krynickiej są: kwas węglowy wolny, dwuwęglan wapna i węglan niedokwasu żelaza. Pierwszy znajduje się w wodzie naszej w zadziwiająco wielkiej ilości, gdyż jeden cal sześcienny wody, zawiera w sobie więcej, niżeli półtora cala gazu kwasu węglowego. Już ten sam przymiot wody krynickiej, podnosi ją do godności najpierwszych zdrojów lekarskich. Sprawiedliwie zatem szczycić się może Galicya, że posiada jednę z najmożniejszych szczaw całej Europy. Ilość znajdującego się w tej wodzie żelaza, blisko pół grana w funcie wody, jakkolwiek na pozór zdaje się niewielka, jest przecież bardzo znakomitą, jeżeli zważymy, że i inne wody żelazne, nawet najzamożniejsze w ten pierwiastek n. p. pyrmoncka, niewiele więcej go posiadają, a co ważniejsza, gdy weźmiem na uwagę, iż do osiągnienia w organizmie skutków z tego lekarstwa, bardzo małej ilości jego potrzeba, a nareszcie iż rozpuszczone w wodzie krynickiej żelazo, tak zamożnej w kwas węglowy, bardzo łatwo się przyswaja, i całe w masę soków organicznych przechodzi.

Dwuwęglan wapna stanowi potężny czynnik, i wyszczególniającą nadaje własność wodzie krynickiej. Oprócz bowiem nader wielkiej ilości gazu kwasu węglowego i znamienitej węglanu żelaza, wspomniony dwuwęglan wapna, prawdziwie twórczym staje się pierwiastkiem i z tego to wzajemnego połączenia, pochodzą tak uderzające skutki lekarskie, wzmacniające i ożywiające jakie Krynica w chorych sprawia.

Oceniając zatem wodę naszą według jej składu nazwać ją należy: szczawę żelazisto-wapienną, nader zamożną w kwas węglowy wolny.

Do chorób, jakie zgodnie ze skutkiem i doświadczeniem prawdziwe lekarstwo w wodzie krynickiej znajdują, należą następujące cierpienia:

a) Bezkrwistość z wszelkiemi jej odmianami, jakoto: blednica, niedokrewność i t. p.

b) Wady trawienia i odżywiania jako to: osłabienie trawienia, długotrwały nieżyt (katar) żołądka lub jelit, wrzód żołądka okrągły, czyli przedziurawiający i owrzodzenie jelit nieżytowe, przeciw którymto cierpieniom woda krynicka najskuteczniejszem i prawie wyłącznem jest lekarstwem (specificum).

c) W rozlicznych cierpieniach kobietom tylko właściwych, zdroje krynickie okazały się tak zbawiennemi, że ani czas, ani niesprzyjające dawniejsze stosunki zakładu, niezdołały powstrzymać licznych pielgrzymek, jakie rok rocznie mnóstwo tego rodzaju chorych, do Krynicy odbywało. Dlatego zdrojowisko to słusznie nazwanem zostało: kąpielami dla kobiet.

d) Rozliczne cierpienia nerwowe, jeżeli ich zasadniczą chorobą jest: bezkrwistość lub nieżyt żołądka (jak to bardzo często się zdarza).

e) Cierpienia dróg moczowych jako to: długotrwałe nieżyty nerek i pęcherza.

f) Krzywica i zołzy, przedewszystkiem cechy odrętwiałej, mianowicie zaś wyrzuty skórne, na podstawie tychże utrzymujące się.

Oprócz wody lekarskiej ma jeszcze Krynica inne równie ważne od przyrody uposażenia, któremi na korzyść swych gości kąpielowych rozporządzać może.

Tu należą 1. rozliczne jej odmiany jakie 14 źródeł lekarskich tutaj dostarczają, nasuwając sposobność zastosowania tutejszych zdrojów nietylko do natężenia i charakteru choroby, ale nawet do indywidualności chorego. 2. kąpiele z wody krynickiej nietylko ogólne w wannach, ale nadto miejscowe, oraz natryskowe tak wstępujące jak spadające, tudzież z borowiny żelazistej, a w przybyłości spodziewane tutaj kąpiele gazowe i gazowo-parowe. 3 wyborne górskie, prawdziwie alpejskie powietrze, przeto Krynica dla kuracyi klimatycznej, jest niemal najpierwszą między zdrojowiskami karpackiemi, albowiem obok wzniesienia na 2,300 stóp nad poziom mo-

czem się nie zmieniła, chyba że coraz to dziksze fizyonomie, coraz dziwaczniejsze kostiumy naszych ciemiężycieli spozierają na nas przechodzących obok ich ognisk, zaswędzających resztki dusznej atmosfery, jaka pierś naszą ma ożywiać wedle carskich ukazów. Nie wiem, jak wyglądał w roku zeszłym Damaszek i Deir el Kamar pod wpływem druzyjskiej pożogi i mordów: to pewna, że miastom syryjskim cokolwiek więcej musiała przystawać do twarzy swawola religijnego fanatyzmu, niż stolicy Polski ów zgiełk czyniony dniem i nocą przez dzicz zaorenburską: co krok spotykają cię okrutne, pijane twarze, wyszczerzając zęby w szalonym, a pełnym naigrawania śmiechu, tak iż prawdziwego potrzeba bohaterstwa i niemieckiej cierpliwości, by znieść z zimną krwią ten ucisk sołdacki, przeciw któremu nie masz tu ani skargi ani opieki.. Jesteśmy pod samowładztwem azyatyckiem, a Warszawa wygląda obecnie na kwaterę jakiegoś najezdcy tatarskiego.

O ile można poznać z ruchów wojskowych przybywanie coraz nowszych pułków jest widoczne. wszystkie są na stopie wojennej i mają rozkaz być w pogotowiu do marszu. W którą stronę zostaną pchnięte te masy, trudno się dowiedzieć, zdaje się, że kąt koło Krakowa stanie się w krótce dla nich obozem, aby posłużyć do wypróżnienia okolic nadbużańskich dla świeżych kolumn. Wieśniacy na targ przychodzący, opowiadają o zkupywaniu koni jucznych i wierzchowych przez władze wojskowe. — Bądź co bądź jesteśmy spokojni i z wiarą patrzymy w przyszłość wyglądając owych znaków, po których Chrystus kazał poznawać wiosnę.

Dzień czwartkowy (9. maja) był jednym z owych licznych dni, o których cywilizowanej Europie trudno dać wyobrażenie; odbywała się formalna, uorganizowana obława; polowano na czamary, na szpilki złote i srebrne, na buty, nawet na rękawiczki z białym szwem: rozumie się — że zdarte publicznie, na bruku, w biały dzień przedmioty taszczono do biwaków lub do ambulansów policyjnych, a ludzi puszczano goło i boso do domów, co znowu w innej okolicy miasta uważali zbiry za demonstracyę przeciw rabunkom rządowym, i aresztowali takich odartych. Przed miesiącem nie byliśmy pewni życia: — dziś to niebezpieczeństwo, chociaż się zmniejszyło, dziś nikt nie jest pewien swojej odzieży ani majątku ruchomego, łańcuszek złoty jest demostracyą przeciw niewoli, więc pierwszy lepszy Mongoł ma upoważnienie, odebrać ci go, a ponieważ przy łańcuszku jest także żegarek, więc loika mongolska ucieka się tu do zasady: co Pan Bóg złączył, tego człowiek niechaj nie rozłącza, i postępuje wedle niej — a postępuje legalnie. W prześladowaniu czamar oznacza się na czele hultajstwa policyjnego i żołnierskiego jakiś oficer, którego nazwisko podobno polskie, wypadło mi w tej chwili z pamięci, obwieścić go wam nie omieszkam, jak Bóg da znowu sposobność. Po deszczach i zimie doczekaliśmy się tu cieplejszych wreszcie dni, można się pokazać w letnim ubiorze, ale wszystko, co tylko cokolwiek w kroju lub w innej jakiej właściwości odbiega od żurnalów francuzkich, i jest tak śmiałe wystąpić na boży dzień, wywołuje zaraz niezwykły ruch w policyi i bezzwłoczną obławę, rabunek i zamknięcie na strażnicy To są rzeczy, z któremi nasza ludność już się oswoiła.

W tych dniach znowu zmiany zaszły w personalu cenzury tutejszej. Radca stanu Sumiński, który był do niedawna pomocnikiem Muchanowa, ustąpił w ubiegłą sobotę z posady naczelnika władzy cenzuralnej; powiadają, że miał on być tylko narzędziem owego szefa... alec to wszyscy synowie jednego ojca. Kto przyjdzie w jego miejcce, jeszcze nie wiadomo; tymczasowo zaś prezydyum cenzury objął znany światu Sobieszczański.

Powołani z obywatelstwa pp. Lewiński, Potocki, Kronenberg i Rosen do rozpoznania prawa wyborczego i nowej ordynacyi municypalnej nie byli w stanie prawie żadnych poczynić uwag, gdyż nie dozwolono im dość czasu do przejrzenia tego szeregu paragrafów, uszykowanych za komendę wojskową i pod ogniem plutonowym słychać, że duch tego produktu sołdackiego ma być liberalny, wszelako nikt tu w to nie wierzy; bliższa treść tej roboty niewiadoma. Chodzi podobnież pogłoska o amnestyi: ależ to pytanie, kto ją ma dać i komu? My nie myślimy jej dawać.

Wiadomości z prowincyi nie bardzo pocieszające. Mnóstwo agentów, po największej części z ościennych krajów, włóczy się po wsiach podburzając lud prosty, rozmarzony ostatnim ukazem carskim. Ruchome kolumny wojskowe przyprowadzają wprawdzie włościan do obowiązku, ale ziarno szatańskie, zaszczepione raz w te żyźne serca, gotowo przynieść miejscami okropne owoce. atoli zdrowy rozsądek z jednej, a ludzkość i dobra do ofiar gotowa wola z drugiej strony powinna żażegnać to widmo, wywoływane przez naszych wrogów. Dnia 7. maja włościanie wsi Chodowy przywiedli takiego ajenta do wójta; namawiał lud do powstania (naprzód przeciw panom) obiecując, że Garibaldi z kilkąkroć stotysięcy nadciągnie na 25. b. m. całkiem niezawodnie.

W Grojcu, (powiecie Konińskim) znieważyli i zagrozili czynnie chłopi oficyalistów; kilkadziesiąt gmin nie chciało odbywać pańszczyzny, i nie chcąc nic słyszeć o oczynszowaniu, zaczęło się burzyć: dziś wszakże spokój po większej części przywrócony i wieśniacy poczynają pojmować, iż darmo ziemię niewłasną zatrzymać im nie przyjdzie. Ogółem mówiąc, wśród ucisku wszelkich okoliczności odosobnieni od świata, jęczymy i ufamy, a ten jęk dalekim musi się rozchodzić rozgłosem, a ta ufność znajdzie cenę u Tego, co przyrzekł pomoc ufającym.

Przegląd polityczny.

Sprawa węgierska występuje coraz groźniej. Osierocone Telekiego stronnictwo, o którem twierdzą, że było pod wpływem emigracyi węgierskiej, zawarło sojusz z Deakiem, który tym sposobem stanął dzisiaj na czele całego węgierskiego ruchu. We wniosku swoim, nad którym dnia 13. maja miano w Sejmie obradować, kładzie Deak następujące punkty.

1. Unia personalna, która Węgrom zabezpiecza zupełną niepodległość na wypadek wymarcia rodziny królewskiej.
2. Węgry nie są obowiązani posyłać posłów do Rady Państwa.
3. Powołani mają być do Sejmu posłowie Siedmiogrodu i Kroacyi.
4. Konstytucya z r. 1848.
5. Odpowiedzialne węgierskie ministeryum.
6. Równość wszystkich mieszkańców i wyznań w obliczu prawa.
7. Cofnięcie rozporządzeń tyczących się podatków.
8. Unieważnienie wszystkich skutków rządu absolutystycznego.
9. Powołanie do kraju wygnańców i oddanie im dóbr skonfiskowanych — nakoniec
10. Nadesłanie Węgrom aktu abdykacyjnego Ferdynanda V.

Te mają być główne warunki, pod jakiemi może nastąpić koronacya Franciszka Józefa koroną św. Szczepana.

Niektórzy twierdzą, że Austrya przystanie na te warunki, inni zaś utrzymują, że po przedłożeniu tych warunków rozwiąże Cesarz Sejm węgierski i rozpisze bezpośrednie wybory do Rady Państwa. Sądząc po krokach rządowych, dotyczących poboru zaległych podatków, można wnosić, że Sejm będzie rozwiązany. Przymusowy pobór podatków wywołuje liczne protesty i wielkie sprawia w kraju rozdrażnienie. W nowym Aradzie u hr. Żelińskiego zajęła władza wojskowa cały magazyn kukurudzy za zaległe podatki. A że każdy kupujący na licytacyi ogłoszony jest za zdrajcę ojczyzny, więc cały magazyn ma być na koszt właściciela wywieziony do Wiednia i tam sprzedany. — W Raabie z powodu aresztowanych dezerterów przyszło między ludem i wojskiem do rozlewu krwi.

W sprawie włoskiej musimy znowu dzisiaj zanotować kilka zaburzeń, wywołanych w Neapolitańskiem. Gabinet turyński chce już raz stanowczo położyć kres wszelkim usiłowaniom reakcyi. 50.000 wojska mają zająć Neapolitańskie. Wyszły rozkazy aby z jak największą energią postąpiono sobie z powstańcami „Opinion nationale" powiada, że wiadomość o bliskiej ewakuacyi Rzymu, która mimo półurzędowych zaprzeczeń tak uporczywie rozchodzi się między publicznością, zdaje się być prawdopobną, przynajmniej myśli Rząd francuzki nad tem, aby już raz zakończyć kwestyę rzymską. Dnia 5. maja przyjmował Wiktor Emanuel posła Couzy, poetę Bazylego Alexandra, który mu złożył imieniem xięcia życzenia jako królowi włoskiemu. Prusy kazały przyjmować paszporty wydane przez rząd króla włoskiego, a spodziewać się można, że w najbliższym czasie i Francya uzna nowe królestwo. Ważną w tym względzie jest aluzya turyńskiej „l' Opinione," która mówi: „Nadszedł już czas, w którym Francya *explicite* i urzędowo uzna nowy porządek rzeczy we Włoszech. Krok ten odejmie wszelki pozór nieprzyjaciołom królestwa włoskiego, a nieprzyjaciele Francyi nie będą mogli dłużej twierdzić, że jej polityka jest dwuznaczną."

Z powodu powtórnie zaszłych zaburzeń w Neapolitańskiem miał xiążę Grammont od Rządu rzymskiego państwa odebrać przyrzeczenie, że takowy nie zezwoli więcej na żadną burbońską expedycyę z Rzymskiego.

We Francyi spodziewają się liberalniejszej ustawy drukowej. Projekt tej ustawy ma być w tych dniach Radzie Państwa przedłożony.

Francuzkie dzienniki mimo noty Monitora i twierdzeń, jakoby Napoleon zalecił redaktorom oględność i umiarkowanie w dyskusyi nad kwestyą polską, nie przestają przemawiać jak najgoręcej w sprawie naszej. Najznakomitsze pióra publicystów francuzkich wyprowadzają z nadzwyczajną sympatyą przed trybunał Europy wiekowe cierpienia Polski i wołają o sprawiedliwość. —

Od niejakiego czasu oficyalne dzienniki francuzkie zwracają się widocznie przeciw Austryi. Dzisiejsza „Patrie" czyni porównanie między Austryą a Włochami, wylicza obecnie tych mocarstw kłopoty i przychodzi do wniosku, że położenie Austryi jest prawie gorszem od położenia Włoch. Dalej mówi, że oskarżenia wymierzone przeciw Włochom, mogą być tak samo zaaplikowane do Austryi, że oba państwa są w stanie przechodowym z tą tylko rożnicą, że Włochy są w przejściu do nowego życia jako państwo powstające, gdy tymczasem Austrya jest w przejściu jeźli nie do śmierci, to przecież do upadku.

Wnosząc z przygotowań Turcyi, aby ruch w prowincyach słowiańskich przytłumić, można twierdzić, że ruch ten coraz więcej wzmagać się musi. Wojska tureckie skoncentrowane pod Krstaz mają uderzyć na wąwozy Dugi. Dowodzi niemi Derwisz Basza. Francya wysyła do głównej kwatery Omera Baszy jednego wyższego oficera, aby był przytomnym przy operacyach w Hercegowinie.

Haniebna sprawa policyi pruskiej postawiona przez wszystkie europejskie dzienniki przed trybunał opinii publicznej, bardzo niekorzystne rzuca światło na rządy pruskie. Że pułkownik policyi p. Patzke jest prostym zbrodniarzem, obwinionym o fałszerstwo i defraudacyę, że do ucieczki z Berlina dopomógł mu p. Greif, znany już z policyjnego spisku w Poznańskiem, że pan prezydent Zedlitz dał Patzkiemu urlop dwudniowy właśnie wtedy, gdy sąd po niego rękę wyciągnął — wszystko to mogło się tak dobrze stać we Francyi jak i w Austryi. Ale że minister pruski p. Schwerin na kilka godzin przed ucieczką Patzkiego wziął go i całą jego bandę w opiekę jako ludzi nieskazitelnego honoru i sam swój honor w zakład za nich dawał, podczas gdy berlińskie dzienniki, które prawdę mówiły, bez miłosierdzia konfiskowano, odwołując się do paragrafów ustawy, to tylko mogło się wydarzyć w państwie, które czuje się powołanem do niesienia swojej cywilizacyi na wschód, na miejsce dawnych przesądów polskich! — Mówią, że Schwerin podał się do dymisyi.

Korespondencye „Głosu".

Wiedeń, 13. maja.

♂ Rezultat debatów nad adresem wydał się w pierwszej chwili obrońcom centralizacyi. zwycięztwem, obrońcom decentralizacyi, porażką. Poźniej obie strony przyszły do przekonania, że był tylko obosiecznem ostrzeżeniem: dla pierwszych żeby nie liczyli zanadto na swe siły, dla drugich, żeby swoich w poźniejszych debatach nad innemi kwestyami, lepiej użyć umieli. Decentraliści przegrali istotnie tą pierwszą potyczkę, brakiem zręczności i spokojności ze strony swych przewodzców. Centraliści z zasady i przekonania nie pokazali także ani wielkich talentów ani parlamentarskiej dobrej strategii, ale podupadli wśród bitwy wolontaryuszów, niewiedzących do kogo się przyłączyć i otrzymać tym sposobem materyalną większość. Wszakże jest to większość dość słaba, jeśli weźmiemy na uwagę, że szło z jednej strony o zasadnicze pryncypia, a z drugiej o względność, z jaką zwykle Izba przyjmuje adres we wszystkich krajach konstytucyjnych. Dzienniki to dobrze zrozumiały i dla tego tak centralistyczne jak decentralistyczne ani się chełpią, ani rozpaczają. Kwestya zasad raz postawiona musi wystąpić przy każdej odpowiednej okoliczności, i będzie powodem do niejednej jeszcze bitwy. Kto stanowczo zwycięży, zgadnąć byłoby nie trudno, gdyby w obozie decentralizacyjnym więcej było taktu, porozumienia i zręczności. Niech się Czesi, którzy stanęli jako wodzowie, dobrze nad tem zastanowią. Galicyanie pokazali więcej talentu do przewodniczenia, milczac i wotując jak należało, aniżeli oni, mówiąc wiele i występując z zapałem, lecz bez planu i namysłu. Decentraliści styryjscy, tyrolscy i inni, których nazwałem wolontaryuszami, niewpisani przed bitwą pod sztandar wspólny, czy z przestrachu czy z niechęci do Czechów przeszli na drugą stronę, albo wynieśli się przy wotowaniu za drzwi. Walka jednak była tak zacięta, choć nieporządna, że trudno myśleć, żeby do kompromisu między dwoma obozami, poźniej przyjść mogło. Czesi przegrali tę pierwszą bitwę własną winą, lecz uratowali w niej swój honor, walczyli bowiem śmiało i otwarcie. „Oest. Ztg." radzi nadal, żeby obie strony starały się do siebie zbliżyć. Nie podaje jednak środków, nie odpowiada kto komu ma ustąpić — a daje nawet do zrozumienia, że większość otrzymana przy adresie, zasługuje, żeby się mniejszość do niej zastosowała. Tak sentymentalną jeszcze nigdy „Oest. Ztg." nie była. Decentraliści, pomimo tej rady pozostaną przy swym programie i będą musieli wystąpić, jak powiedziałem, jeszcze nieraz w zapasy. Trzeba życzyć, żeby mieli lepszych dowódzców i żeby postarali się o zasiłki.

Dzisiejsze posiedzenie było zupełnie obojętne. Poseł Cielecki oświadczył, że posłowie galicyjscy pójdą z całą Izbą dla wręczenia adresu Cesarzowi, ale tylko dla pokazania swej lojalności, nie zaś dla pokazania że się zgadzają z adresem. P. Plener odpowiedział na interpelacyę Czechów względem przedaży dóbr oddanych w zastaw bankowi, że o tem nie ma mowy i że takowe nie będą przedawane. Potem rozpoczęły się debaty nad zmianą regulaminu posiedzeń.

Jutro nie ma posiedzenia. Izba wręczy Cesarzowi adres.

Z Węgier oczekiwana z taką niecierpliwością mowa p. Deaka, przyszła dzisiaj. „Wanderer" daje ją w całości. Zawiera ona wszystko to, co wiemy oddawna. Jest to program zupełnej unii personalnej. Deak opiera ją na prawach i otacza wszystkiemi gwarancyami. Żąda między innemi, żeby król ostatni Ferdynand V. złożył osobny akt swej abdykacyi Sejmowi. Żąda także amnestyi ogólnej dla emigrantów i więźniów politycznych. Mowa p. Deaka była przyjętą z entuzyazmem. Debaty będą się ciągnąć może dwa dni. Mówią, żę program zawarty w tej mowie przyjętym będzie jednomyślnie.

Deputacya dalmacka oświadczyła deputacyi chorwackiej, że nawet gdyby Chorwacya połączyła się z Węgrami, Dalmacya pozostanie na boku. Dodać trzeba, że ta deputacya jest złożona z Włochów i że nie chce przystąpić także do układów z tutejszym rządem. Deputacya słowiańska Dalmacyi jest już w Zagrzebiu i układa się z chorwackim Sejmem.

Deputacya serbska z Wojewodyny otrzymała od Cesarza przyrzeczenie, że jej żądania przesłane zostaną do Pesztu drogą legalną. Jakoż kanclerz br. Vay wysłał już takowe do namiestnictwa w Peszcie, które je odda Sejmowi.

Jednem słowem Węgrzy idą do swego celu z wytrwałością i w porządku. Ze mają wielkie talenta na czele, o tem wie świat cały.

Tutejsza Izba wyższa nie ma posiedzeń aż do przyszłego poniedziałku.

Austrya.

„Morgen Post" donosi, że po głosowaniu nad adresem rozeszła się była w Wiedniu pogłoska, jakoby posłowie, którzy się wstrzymali od głosowania t. j. Polacy i Czesi chcieli wystąpić z Sejmu. Byłoby, zdaniem Morgen-Post, zawsze klęską dla Izby, pomimo, że przezto jeszczeby nieprzestała być kompletną, to jest niestraciłaby wedle ustawy prawa stanowienia o sprawach monarchii. Lecz wystąpienie reprezentantów dwóch największych prowincyj w monarchii w obec tej okoliczności, że już przez nieobecność Węgrów, Włochów i Słowian południowych blizko połowa monarchii nie jest reprezentowaną w

---

rza, zasłoniona ze wszech stron wyjąwszy od południa wysokiemi wzgórzami, nastręcza błogosławione schronienia dla osób osłabionych po długich cierpieniach, po wielkiej utracie soków żywotnych, tamującej dla nadwątlonych pracą umysłową, życiem siedzącem itp. 4. Wyborna tutejsza żętyca (serwatka owcza) oddaje Krynicy niemałą przysługę, w leczeniu chorób tego środka wymagających. 5. Skład wszelkich wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, jako środek wstępnej lub uzupełniającej kuracyi dla chorych, niemało podnosi znaczenie tutejszego zakładu. Obok zatem wymienionych tu środków lekarskich w obec opieki władz krajowych światłych rad znawców i gorliwych o wzrost kąpieli krajowych naszych lekarzy, nie płonną mamy nadzieję przyszłej pomyślności Krynicy, która zająwszy godne sobie stanowisko, zaiste w krótkim czasie odda niemałe krajowi przysługi.

Na zakończenie naszej o Krynicy wiadomości, niechaj nam wolno będzie dodać niektóre szczegóły z kilku ubiegłych pór kąpielowych (Saison) w tutejszym zakładzie. W roku 1857 według xięgi obcych w tutejszym urzędzie powiatowym utrzymywanej, bawiło przez lato w Krynicy 760 osób, w r. 1858. 867 osób, w r. 1859. 790, a w r. 1860 990 osób. Pominąwszy gości kąpielowych z różnych miast i okolic Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież z w. x. krakowskiego pochodzących, samych zagranicznych było 173 do 190 rodzin, a mianowicie z królestwa polskiego, z Podola, Wołynia, Ukrainy, a wreszcie i z cesarstwa rosyjskiego. Prawie żadnego stanu nie brakowało między tą publicznością kąpielową. Na czele licznie u wód naszych zgromadzonego duchowieństwa mieliśmy zaszczyt pobytu Jego Excel. x. Biskupa. Stanowi naukowemu przewodniczyło po kilku profesorów z uniwersytetu Jagiellońskiego. Lekarzy samych było od 11—24. Niezbywało na wyższej szlachcie, posiadaczach dóbr, wyższych urzędnikach i wojskowych, obywatelach miejskich, kupcach, spekulantach it.p. Następująco cierpienia były najliczniejsze, jakie między publicznością kąpielową dostrzeżono, niedokrewność, blednica, nieżyty żołądka i jelit, zatkania, wrzody żołądka, rozliczne niemoce, samym kobietom, właściwe choroby dróg moczowych, rozmaite cierpienia nerwowe, wreście różne wyrzuty skórne. Co do skutków z przedsięwziętych przy źródle leczeń wyznać należy, iż wszędzie, gdzie tylko woda krynicka była wskazaną, tam zawsze i stanowczo najzbawienniejszą się okazała. Największa niedokrewność i blednica (byle tylko nieoparte na wadach organicznych) najpomyślniej wodą krynicką były leczone. Najdotkliwsze, a nawet bardzo niebezpieczne choroby żołądka i jelit, stanowiące zwykle znaczny poczet chorych w Krynicy bawiących, bardzo skutecznie zdrojami naszemi uleczone zostały. Tak samo zbawienne skutki widziano w użyciu wód i kąpieli krynickich w rozmaitych chorobach kobietom tylko właściwych, w chorobach dróg moczowych i nerwowych niemocach. W ogóle skutki kuracyi w Krynicy otrzymane, są tak świetne, iż porównywając czas używania tutejszych wód, ze znaczeniem i stopniem choroby, przeciw którym je używano, nawet na doświadczeńszy lekarz zdumiewać się musi. Spostrzeżenia meteorologiczne w zakładzie w 4rech latach przeszłych poczynione, przekonały, iż w czerwcu i lipcu temperatura w Krynicy o 2, 5, R. była niższą, jak w Krakowie, w sierpniu 2 R. nieprzechodziła, we wrześniu zaś zupełnie odpowiadała ciepłocie w Krakowie dostrzeganej. Nie było tu w tych latach żadnych wypadków śmierci między gośćiami kąpielnemi, również niepanowały tutaj choroby epidemiczne, tak często w lecie po innych miejscach widzieć się dające, jako to: biegunka, czerwonka, zimnice, i t. p. W latach poprzednich zyskała Krynica cztery monografie, i tak:

1. „Dr. Dietl, prof. in Krakau." Der Kurort Krynica, etc. Krakau 1857, p. 217.
2. Dr. Dietla, Krynicaa opisana pod względem topograficznym, botanicznym i lekarskim, tłumaczył Dr. Zieleniewski, Kraków 1857, str. 231.
3. Prof. Dr. Skobel, Obrazki wód podgórskich," etc., Kraków 1857, stron. 90.
4. Dr. Żuławski, „Wody kwaśno-żelaziste w Krynicy", etc. Nowy Sącz 1857, str. 90.

Nadto posiada Krynica najdokładniejszy rozbiór swej wody mineralnej, w dziełku „Rozbiór wód żelezistych w Krynicy, dokonał i opisał A. Alexandrowicz", Kraków 1858. Oprócz tego opis czerpania i napełniania flaszek wodą krynicką znajdzie czytelnik drukiem ogłoszony w broszurze Dr. Zieleniewskiego, pod tytułem: „O napełnianiu wód mineralnych na sprzedaż przeznaczonych" Kraków 1861. Drukuje się także corocznie sprawozdanie z pory kąpielowej przy zdrojach z Krynicy, których dotąd trzy (za rok 1857 do 1858, i 1859) posiadamy. Pragnących bliżej zapoznać się z zakładem, a nadewszystko z działaniem i skutkami wody krynickiej, odsyłamy do klasycznej monografii tego miejsca, skreślonej przez profesora Dr. Dietla.

Izbie, musiałoby osłabić zaufanie kraju do Rady państwa, a nawet Rady do siebie samej. Pogłoska o wystąpieniu okazała się ku wielkiej radości dziennika tego mylną, pomimo tego niezdaje on się być zupełnie pewnym, czy posłowie czescy i polscy pozostaną w Radzie, bo przemawia bardzo do serca, że wielką położą zasługę około morarchii, jeżeli bez względu na teraz poniesioną klęskę nieprzestaną pracować nad konstytucyjnem tejże przekształceniem

Węgry. Memorandum serbskiego kongresu narodowego, któreśmy niedawno w dzienniku naszym umieścili w streszczeniu, udzielone zostało ministeryum stanu i nadwornej kancelaryi węgierskiej. Wiedeński korespondent dziennika „Sürgöny" pisze: „Słychać, że kancelarya nadworna miała przesłać swój exemplarz namiestnictwu węgierskiemu, nie porozumiawszy się poprzednio z ministeryum stanu. Węgierska kancelarya nadworna ma byc zdecydowaną, w tej kwestyi unikać wszelkich wpływów, sprzecznych z konstytucyą (tj. wpływów centralnego ministeryum). Depesza donosząca o zdaniu lorda Russel o Węgrach, musiała według dziennika „M. Sajto" uledz odmianie w Wiedniu przed wyexpedyowaniem jej do Pesztu. Przypomina ten dziennik przeszłoroczną sprawkę tego samego telegrafisty, który w mowie lorda Russela o polskiej kwestyi, imię Węgier położył w miejscu najmniej stosownem. Lord Russel, który ma w Peszcie oficyalnego korespondenta, nie mógł węgierskiej konstytucyi nazwać zastarzałą. Mógłby był może powiedzieć coś podobnego, gdybyśmy byli żądali przywrócenia niedoskonałych stosunków z r. 1847. Lecz gdy nie ma w całej Europie człowieka czytającego dzienniki, któryby słysząc o tem, nie wiedział co zawierają ustawy z r. 1848, ktożby mógł jeszcze mniemać, żeby jeden z pierwszych dyplomatów świata miał tylko chwilę zostawać w takim obłędzie? Lord Russel, któremu wrodzoną jest zasada konstytucyonalizmu, nie mógł nazwać systemu zupełnie parlamentarnego z r. 1848, instytucyą zastarzałą; przeciwnie zaś unosić się nad patentem z 26. lutego, gdy przecież Wiedeńczycy sami wiedzą, że ustawa najnowszej daty: 1) nie wypowiada odpowiedzialności ministrów; 2) zawiera punkt, według którego obok Rady Państwa może minister czynić, co mu się podoba we wszystkich gałęziach ustawodawstwa, nie mówiąc już o trzecim punkcie tego uczonego w biurze ministeryalnem ułożonego elaboratu, według którego wszelkie wykonanie ustaw na drodze konstytucyjnej jest istną mrzonką. Depesza ta jednak nie uczyniła szczególnego wrażenia na węgierskich posłach. Miasta spiskie obrały swoim hrabią Jakóba Nicsa.

— Z Wielkiego Waradynu donoszą, że exekucya podatków rozpoczęła się dnia 5. b. m. w mieście i kilku miejscach komitatu. Dotychczas rozesłano dopiero zawezwania do płacenia. Kilku obywateli miało się pospieszyć z płaceniem, co im ściągnęło niezadowolenie opinii publicznej.

— „P. Hirnök" donosi. że komitat Somogg uchwalił wotum zaufania dla Deaka i Telekiego.

— „Mag. Orszag" podaje dalsze szczegóły o pogrzebie Telekiego w Szirak: Wszystkie gminy na drodze z Peszty do Szirak zamieszkałe, przyjmowały orszak pogrzebowy z chorągwiami żałobnemi i pochodniami. W Gödöllö przyjmowały go banderya i mnóstwo ludu. Całą noc oczekiwał lud na oświeconych ulicach, a do Aszod, gdzie orszak rano przybył, odprowadzało trumnę banderyum i mnóstwo ludu. W Szirak wystąpiła cześć ludu w jeszcze uroczystszy i więcej wzruszający sposób. Przed domem hrabskiej rodziny oddał br. Frydryk Podmaniczky zwłoki w imieniu Izby posłów rodzinie nieboszczyka. Potem przemówił kapłan miejscowy, po nabożeństwie zaś ruszył pochód pogrzebowy do odległego grobu familijnego. Trumnę nieśli na przemian członkowie rodziny, posłowie wyższej i niższej Izby i komitatów, wyborcy nieboszczyka z Abony, honwedzi i lud. Końce kapy wiszące z trumny, nieśli Paweł Almasy (przyjaciel zmarłego), S. Bonis, hr. Wł. Czaszy, hr. Paweł Esterhazy, hr. Jerzy Karacsonyi, hr. Bela Keglevich, Jerzy Komaromy, hr. Antoni Szapary, br. Bela Wenkhemi i hr. Z chy. Byli to przyjaciele jego i towarzysze cierpień. Nad grobem miał mowę proboszcz z Gyömör i patryota Antos.

Prusy.

Policya pruska odznaczyła się znowu skandałem publicznym, jakoby na stwierdzenie zarzutów Niegolewskiego. Podajemy rys tego wydarzenia podług „Morgen-Post" i pruskich dzienników. Wykryto ohydną sprawę, w które wplątani są najwyżsi urzędnicy, bo nawet sam prezydent policyi br. Zedlitz. Przeciw niemu niemasz jeszcze formalnego zaskarżenia, ale udział jego wcale niezaszczytny w sprawie, o której mówić chcemy, kompromituje go wielce i zagraża nawet Ministrom zupełną niepopularnością (którzy już bez tego dość są blizkimi) z powodu, że stoją w obronie p. Zedlitza. Bohaterem właściwym tej sprawy jest pułkownik policyi Patzke, naczelnik policyi wykonawczej i nienawidzony od dawna w Berlinie. Przeciw p. Patzkemu wyszły na jaw odkrycia najbrudniejszych postępów, oszustwa, sprzeniewierzenia, fałszowanie kwitów, a miejska Rada berlińska wzięła się tak energicznie w ostatnich czasach do wyjaśnienia tych zbrodni, że ministeryum ujrzało się w końcu zniewolonem do przedsięwzięcia kroków stanowczych. — W skutek zeznań, jakie uwięzieni już przedtem towarzysze Patzkiego, porucznicy policyjni Schmitt i Köhler poczynili, uwolniono nareszcie dnia 5. b. m. Patzkiego od służby, wytoczono zarazem śledztwo sądowe i dyscyplinarne przeciw niemu i kazano go uwięzić Ale Patzkiego już nie było. Patzki korzystając z urlopu, który mu dano d. 4. maja, uciekł. Cały Berlin i całe Prusy zapytują się, kto dał urlop człowiekowi tak podejrzanemu, przeciw któremu już były takie skargi, że wymagały koniecznie, aby mu wytoczyć proces i uwięzić go — kto mu tym sposobem ułatwił ucieczkę? Rzecz się musi wyjaśnić i ściągnie bezsprzecznie hańbiącą odpowiedzialność na osoby wysoko stojące. Po ucieczce rozesłał sąd miejski berliński za Patzkiem listy gończe. List ten opiewa: Przeciw pułkownikowi policyi Karolowi Janowi Frydrykowi Lebrechtowi Patzke zapadła uchwała sądowa na uwięzienie go za zfałszowanie urzędowego dokumentu w celu nastręczenia zysku innym i przywłaszczenia sobie rzeczy powierzonych mu urzędownie do przechowania, oraz z powodu fałszywego prowadzenia xiąg i regestrów. Uwięzienie nie mogło być dokonane, gdyż nie znajdował się w pomieszkaniu wyjechawszy w skutek urlopu udzielonego mu na dwa dni od 4. do 6. b. m. w towarzystwie pewnego drukarza do Danii lub Szwecyi i t. d. Tymczasem d. 7 b. m. uwięziono Patzkego w Ystadt w Szwecyi. — Nieomieszkamy uwiadomić czytelników naszych o dalszym toku tej sprawy.

W dalszym toku sprawy pułkownika policyi Patzkego okazało się, że tenże nie tylko urlop otrzymał od naczelnika policyi — gdy już sądowa uchwała na uwięzienie go była zapadła, ale że oprócz tego wyjednał sobie przez porucznika policyi Greifa fałszywy paszport na imię Lagerström Tott Hulson, jakoby kupca duńskiego i z takowym uciekł. Jednak zdradził wszystko list z Ystadt pisany do Greifa uwiadamiający tegoż, że z paszportem, który ma, niemoże jechać do Szwecyi i żądający, aby mu się wystarał o paszport do Szwecyi. List ten przejęto, jako podejrzany i oddano sądowi, w skutek czego sędzia instrukcyjny natychmiast telegrafował do Ystadt, żeby mniemanego Lagerströma, który jest jedną i tą samą osobą z Patzkem uwięzić. Patzki ma już być w Berlinie. Porucznika Greifa także uwięziono. Dzisiejsze dzienniki berlińskie zawierają sprostowanie prezesa policyi br. Zedlitza, w którem tenże się stara uniewinnić z tego, że dał urlop Patzkemu po wytoczeniu procesu przeciw niemu, mianowicie tłumaczy się pan prezydent tem, że nie wiedział nic o uchwale zapadłej na uwięzienie Patzkego. Powodem do tego procesu są długoletnie oszustwa i sprzeniewierzania się na funduszach należących do zarządu gminy miejskiej. „National-Zeitung" zawiera szczególnie ostry artykuł wstępny o postępowaniu ministra spraw wewnętrznych p. Schwerina, który zdaje się protegować Patzkiego, a nawet przez swój organ „Preusische-Zeitung" wystawia tę sprawę w świetle ile możności najłagodniejszem. Widoczne jest dążenie ministeryum usunięcia tej sprawy z pod juryzdykcyi sądowej a wciągnienia ją w zakres wykroczeń dyscyplinarnych, ażeby pod pozorem śledztwa dyscyplinarnego można ją stłumić zupełnie, podobnie jak to uczyniono ze spiskiem policyjnym odkrytym przez Niegolewskiego. —

— Ustawa o podatku gruntowym została w Izbie panów przyjętą głosami 110 przeciwko 81. Z tego więc powodu nieustąpi dzisiejsze ministeryum. Czy jednak ohydna sprawa Patzkiego nie spowoduje przynajmniej p. Schwerina do ustąpienia, o tem nawet pruskie dzienniki nie bardzo powątpiewają. „National-Zeitung" pisze z tej okazyi: „Sprawa Patzkiego położyła koniec systemowi, wedle którego rządził p. Schwerin, a to nie tylko przez to, że Patzke popełnił zbrodnię i że musiano przeciw niemu proces wytoczyć i listy gończe za nim wysłać, lecz oraz przezto że zamiast osadzenia go w więzieniu dano mu urlop aby mógł uciekać.

Włochy.

— Exkról neapolitański zamianował w Rzymie kilkunastu szambelanów z pomiędzy szlachty, która wierną mu pozostała i w Rzymie około niego się zgromadziła. Nowi dygnitarze dworscy składają przysięgę na posłuszeństwo i wierność ustawie konstytucyjnej, przez exkróla państwu neapolitańskiemu oktrojowanej.

Zresztą Franciszek II. nie przestaje zajmować się najczynniej organizowaniem reakcyi w Neapolitańskiem: liczni ajenci z jego porųki przebiegają prowincye. występując według potrzeby i okoliczności jako Muratyści, republikanie a nawet jako Garibaldianie dla podburzania ludności przeciwko nowemu porządkowi rzeczy. Wydaje on na to sumy niesłychane, a że własne jego fundusze poczynają się wyczerpywać, przeto zaciągnąć miał pożyczkę u ciotki swej królowej matki Krystyny hiszpańskiej. W porozumieniu z exkrólem neapolitańskim zdaje się być exxiążę Modeny, który wojska swoje 6000 ludzi wynoszące, a obecnie na żołdzie austryackim będące, posunął ku ostatnim krańcom granicy austryackiej, spodziewając się wywołania zaburzeń w xięstwie modeńskiem, któreby mu ułatwiły powrót do dawnego państwa swojego. Rząd włoski baczny na te zabiegi, przeniósł główną kwaterę jenerała de Sonnaz do Ferrary, z którego to punktu broni strategicznie xięstwa modeńskiego i opanować może zarazem bieg rzeki Padu w prowincye weneckie płynącej.

Xięstwa Naddunajskie.

Bukarest 2. maja. Zgromadzenia reprezentacyjne Mołdawii i Wołoszczyzny, zawotowały jednomyślnie połączenie się w jedno ciało prawodawcze, i wystosowały w tym duchu adres do xięcia Couzy.

Xiążę w odpowiedzi oświadczył, że teraz już można wziąć zjednoczenie Mołdawii i Wołoszczyzny jako zupełnie dokonane. Oświadczenie to z największą przyjęto radością. Tak w Mołdawii jako i na Wołoszczyźnie zupełna panuje spokojność.

Kronika.

(Treść majowego zeszytu Biblioteki Warszawskiej. — Czeski życiorys Tadeusza Kościuszki. — Ciekawy przykład sprawiedliwości pruskiej.)

— Majowy zeszyt Biblioteki warszawskiej zawiera: Stanisław Moniuszko jako kompozytor dramatyczny przez M. Karasowskiego — Burza, dramat Szekspira, przekład J. Paszkowskiego — Ryszard Cobden — Z podróży po zabajkalskiej krainie w Syberyi przez A. Gillera — O błędnem użyciu wyrazów „Kodex cywilny", „Prawo cywilne" przez H. Krzyżanowskiego — Kronika paryzka — Dziennikarstwo w Galicyi i Krakowie do r. 1860 — Cztery jeszcze punkta sporne ortografii polskiej przez A. Kudasiewicza — Dlutnik Maryi poezya Stefana z Opatówka — Kronika literacka w której: Sprawozdanie w przedmiocie konkursu na komedyę polską; Recenzya Mosbacha Wiadomości i Przyczynków do dziejów polskich, Rezenzya Szafarkiewicza historyi naturalnej dla szkół; Biblioteka polska — xiądz Michał Hier. Juszyński, dopełnienie wiadomości o jego życiu przez Ambrożego Grabowskiego — Korespondencya, Kronika bibliograficzna i Wiadomości literackie.

— Czeskie pismo literackie p. t.: „Obecne listy nauczne a zabawne" zamieściło w jednym z numerów swych życiorys Tadeusza Kościuszki i popiersie w drzeworycie, odznaczające się wielkiem podobieństwem oblicza.

— Z powodu otrzymania z adwokatów Polaków w Sremie, gdzie dotychczas jak i wszędzie w Poznańskiem rząd tylko samym Niemcom adwokatom istnieć dozwalał, podaje korespondent Dziennika Pozn. następne uwagi i wiadomość:

Jak gwałtowna była potrzeba u nas adwokatów, władających biegle językiem polskim, a jak wielkiem dla ludu naszego, po niemiecku nieumiejącego, było nieszczęściem porozumiewać się za pomocą pisarków mało ukształconych i tłumaczów, ducha języka polskiego nie znających, z adwokatami niemieckimi w toczeniu spraw sądowych i w spisywaniu aktów notaryalnych, niechaj następujący smutny przypadek, który się przed kilku tygodniami u nas wydarzył, posłuży wszystkim jako dowód w oczy bijący. Oto Norbert Wierzbiński i Wojciech Łuczkiewicz, obaj zamieszkali w Dolsku, pomieniali się na domy, tj. dom pod l. 3. na dom pod liczbą 48. Interesenci przybywają do Sremu, aby zamianę tę notaryalnie zatwierdzić. Sami nie umiejąc po niemiecku, a nie mając w Sremie adwokata po polsku rozumiejącego, zmuszeni są udać się do notaryusza niemieckiego. Notaryusz ten każe sobie tłumaczyć swemu pisarkowi osnowę umowy na język niemiecki i spisuje akt notaryalny, że „domy te zamieniają się z gruntem". Cała naturalnie czynność odbyła się w języku niemieckim. Tymczasem pewien wierzyciel Łuczkiewicza ze Sremu korzysta z tego aktu notaryalnego błędnie spisanego i kładzie areszt na 2 kwartach roli, należących do domu pod liczbą 3, na który się Łuczkiewicz z Wierzbińskim pomieniał, a będących własnością Wierzbińskiego. Do domu zaś pod liczbą 48, który w zamian za dom pod liczbą 3 dostał Wierzbiński, nie należała żadna rola. Oczywista że w spisywaniu aktu notaryalnego pisarek zrobioną umowę notaryuszowi błędnie przetłumaczył, bo obaj interesenci oświadczyli, jako się mieniają na domy z gruntem na którem te domy stoją, notaryusz nieumiejący się osobiście porozumieć ze stronami interesowanemi, w skutek fałszywie przez pisarki przełożonej na język niemiecki osnowy zamiany umieścił w akcie notaryalnym, że się mieniają na domy „z należącemi do nich gruntami". Pomimo że obie strony protestowały z oburzeniem przeciw tak grubej omyłce i oświadczały, że zamiana była i mogła być zrobiona tylko na domy, a nie na grunta do nich należące, i że do domu pod licz. 43 wcale żadna rola nie należy, gdy tymczasem do domu pod liczbą 3 dwie kwarty roli należą, przez co widocznie zamiana w akcie notaryalnym podana najmniejszego nie miałaby sensu, zwłaszcza iż domy jednej są wartości, pomimo że wykazywały, jako akt spisany był w języku niemieckim, którego oni nie posiadają, i że tłumacz notaryusza niewłaściwie i fałszywie przełożył na język niemiecki myśl kontraktujących, to jednak sąd sremski, opierając się na osnowie niemieckiego aktu notaryalnego, przyznał wierzycielowi Łuczkiewicza prawo zahipotekowania 1500 tal. na gruncie Wierzbińskiego. Założona apelacya niewiadomo jaki skutek odniesie. Jest to fakt zbyt wyraźny i zbyt świadczący o nieszczęściach i stratach, na jakie są narażeni mieszkańcy w. x. Poznańskiego, którzy nie rozumiejąc po niemiecku, zmuszeni są odbywać czynności i umowy, stanowiące nieraz cały ich prywatny majątek i utrzymanie zycia powszedniego, przed adwokatami i notaryuszami języka interesentów wcale nie umiejącymi. Otoż to jeden z tysiąca koniecznych i opłakanych skutków tego nieuwzględnienia praw językowi polskiemu przynależnych.

Rzecz urzędowa.

Dnia 30. kwietnia r. b. odbyło się VII. losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego, i wyciągnięte zostały następujące kategorye i numera obligacyj:

31 sztuk po 50 złt. m. k. z kuponami: Nra 117, 472, 479, 563 595, 692, 1193, 1350, 1806, 1811, 1921, 2101, 2388, 2441, 2493, 2958, 3094, 3100, 3133, 3677, 3727, 3769, 3808, 3876, 3972, 4060, 4097, 4288, 4501, 4572, 4612.

141 sztuk po 100 złt. m. k. z kuponami: Nra 257, 317, 321, 363, 439, 509, 553, 585, 718, 1089, 1155, 1182, 1357, 1506, 1558, 2077, 2395, 2997, 3162, 3185, 3353, 3521, 4032, 4069, 4101, 4192, 4219, 4342, 4781, 4941, 5086, 5146, 5615, 5656, 6064, 6067, 6171, 6187, 6726, 6815, 6826, 6948 6971. 7346, 7590, 1714, 7830, 8181, 8476. 8840, 8932, 8980, 9155, 9296, 1403, 9406, 9416. 9561, 9571, 9595, 9825, 9893. 10.065, 10.066. 10 534, 10 580, 10.770, 10.792, 11 076, 11.290, 11.542, 11.553, 11.656. 11.659. 11.669, 11.570, 11,724, 11.793, 12,234, 12.312 12.380, 12.401, 12 467, 12.514, 12.614, 13.064, 13.463, 13.608, 13.610, 13.988, 14,013, 14 201, 14 441, 14.500, 14.687, 15 046, 15 217, 15.619, 15.700, 15.736, 15.793, 16.056, 16.151, 16 586, 15.681, 16.808, 17.065, 17.118, 17.255, 17.331, 17.449, 17 459, 17.625, 17.891, 18.073, 18.144, 18.189, 18.201, 18.242, 18.247, 18.323, 18,535, 18,547, 18.605, 18.630, 18.723, 18.921. 19.199. 19.210, 19 217, 19.505, 19.744, 19.777, 19.838, 19.839, 19.890, 19,907, 19.912, 20.077, 20.208, 20.553.

35 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami: Nra 527, 657, 735, 811, 819, 1106, 1386, 1515, 1565, 1740, 1769, 2053, 2156, 2191, 2293. 2609, 2674, 2860, 2933, 3106, 3354, 3363, 3499, 3643, 3822, 4349, 4468. 4773, 4910, 5118, 5299, 5344, 5621, 5665, 5791.

108 sztuk po 1000 zł. m. k. z kuponami: Nra 2, 342, 354, 417, 418, 419, 476, 532, 628, 689, 730, 769, 1008, 1116, 1729, 1981, 2246, 2344, 2868, 2870, 2894, 3126, 3137, 3313, 3377, 3827, 3922, 4371, 4413, 4808, 4821, 4965, 4936, 5001, 5075, 5094, 5304, 5323, 5498, 6155, 6256, 6367, 6627, 6628, 6661, 6764, 6909, 7068, 7090, 7119, 7512, 7736, 7750, 7876, 8355, 8366, 8369, 8637, 8673, 9015, 9285, 9337, 9366, 9397. 9641, 9659, 9701, 9764, 10.310, 10.368, 10,370, 10.391, 10 513, 10.591, 10.679, 10.741, 10.886. 11.135 11.205, 11.283, 11373, 11 384, 11.595, 11.762, 11.903, 12.023, 12,083, 12,741, 12.922, 13.071, 13.090, 13.154, 13,169, 13.278, 13.337, 13.401, 13,524, 13,605. 13.848, 14.012, 14.280, 14,543, 14,711, 14.836, 15.507, 15.579, 15.867, 15.911.

11 sztuk po 5000 złr. m. k. z kuponami: Nra 305, 361, 740, 809, 892, 999, 1117, 1333, 1352, 1403, 1517.

8 sztuk po 10.000 złr. m. k. z kuponami: Nra 20, 244, 709, 726, 1239, 1331, 1595, 1709.

21 sztuk litera A: Nr. 49 na 50 złr., nr. 266 na 2400 złr., nr. 1094 na 3600 złr., nr. 1101 na 1100 złr., nr. 1258 na 650 złr., nr. 1954 na 50 złr., nr. 2047 na 1800 złr., nr. 2269 na 50 złr., nr. 2384 na 50 złr, nr. 2456 na 50 złr., nr. 2956 na 280 złr., nr 3032 na 50 złr. nr. 3263 na 1680 złr., nr. 3274 na 300 złr., nr. 3973 na 470 złr., nr. 3977 na 2200 złr., nr. 4405 na 50 złr., nr. 4494 na 2150 złr., nr. 4851 na 1300 złr., nr. 4905 na 400 złr., nr. 5003 na 200 złr.

Cała wylosowana suma wynosi 295.030 złr. m. k., albo 309.781 zł. 50 kr. w. a., z których 30 złr. m. k., albo 31 zł. 50 kr. w. a. pokryto z bieżącej dotacyi.

Powyższe obligacye indemnizacyjne wypłacane będą w przypadających za nie kwotach kapitału w wal. austr., zacząwszy od 1 listopada 1861 i z zachowaniem istniejących w tym względzie przepisów w c. k. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie.

W ciągu miesięcy sierpnia, września i października 1861, będzie eskontować wylosowane obligacye indemnizacyjne także c. k. uprzywil. austr. bank narodowy w Wiedniu.

Przy tej sposobności przypomina się także właścicielom poniżej wymienionych dnia 30. kwietnia i 30. października 1858, tudzież dnia 30. kwietnia i 31. października 1859, a nakoniec dnia 30. kwietnia 1860 wylosowanych, a dotąd do spłacenia nieprzedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, jako to:

Na 50 zł. m. k. z kuponami z r. 1858: Nra 203, 404, 965, 1382, 1612, 1754, 3598, 3624, 4181. Z r. 1859: Nra 215, 357, 830, 1395. 1813, 1852, 2243, 2495, 2691, 2998, 3358, 4026, 4049, 4050 4275. Z r. 1860: Nra 110, 912, 1044, 1225, 1403, 1494, 2319 2476, 3257, 4067, 4433.

Na 100 złr. m. k. z kuponami z r. 1858. Nr, 979, 1270, 1640, 1691, 1992, 4801, 4834, 5372. 5875, 6145, 6162, 6339, 6960, 7997, 6017, 7157, 7202, 7612, 8420, 8794, 9193, 9990, 10 854, 10.969, 11.239, 12.519, 12.616, 12.661, 13.609, 14.068, 14.556, 15.897, 15 936, 16.209, 16.231, 16 276, 16 291. Z roku 1859. Nra. 218, 835, 994, 1664, 1756, 1884, 2209, 2281, 2337, 3129, 3520, 3674, 3958, 4112, 4712, 4906, 4956, 5045, 5230, 5246, 5302, 6057, 6134, 6727, 6942, 7026. 1034, 7143, 7199, 8732, 8882, 9283, 10.070, 18.754, 11.038, 11.381, 11643, 11.704, 11.788, 11 929, 12.243, 12 577, 13.213, 14 117, 14.289, 14 427, 14.680, 14.826, 15.124, 15.334, 15.434, 15 643, 15.838, 17 156, 17 725. Z r. 1860 Nra. 864, 1488, 1624, 3211, 3702, 4891, 5770, 5893, 6164, 6206, 6300, 6748, 6761, 6812, 7602 8265, 8608, 8936, 8955, 9721. 9811, 12.059, 12.281, 12.475, 12 751, 13.402, 13.585, 13.841, 13.845, 13 885, 14.235, 14.470, 14.715, 14.998, 15.702, 16 551, 16 600, 16.991, 17.418, 17.506, 17.967, 18 333.

Na 500 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nra 71, 252, 313, 2192, 3205, 3547, 4424. Z r. 1859: Nra 757. 850, 1273, 1779, 1871, 2667, 2822. Z r. 1860: Nra 63, 1048, 1161, 2354, 2634, 3278, 4108, 4248, 4781.

Na 1000 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nra 34, 63, 965, 1269, 1281, 2259, 2264, 2514, 2612, 2706, 3018, 3194, 3455, 5186, 6033, 6545, 7356, 8862, 9341, 9922, 9973, 10.438. Z r. 1859: Nra 58, 1937, 2414, 2759, 2948, 3503, 3697, 3728, 4018, 4066, 4132, 4672, 4678, 4691, 4732, 4890, 5370, 5456, 6330. 7204, 7278, 7621, 7776, 9265, 9298, 9333, 10.029, 10.548, 10.893. 11.366, 12.014, 12 394, 12.895. Z r. 1860: Nra 145, 1885, 3823, 5368, 5946, 6050, 6270, 6272, 6817, 7864, 8438, 9016, 10.336, 10.342, 10.602, 12 893.

Na 5000 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nra 26, 434, 1248. Z r. 1859: Nr. 1166.

Na 10.000 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 1399.

Nakoniec litery A obligacyj indemnizacyjnych z r. 1858:

Nr. 657 na 50 złr., nr. 731 na 50 złr., nr. 1062 na 50 złr., nr. 1459 na 50 złr., nr. 2506 na 50 złr., nr. 2538 na 50 złr, nr. 3040 na 50 złr., nr. 3438 na 50 złr. Z r. 1859: Nr. 931 na 1100 złr, nr. 1491 na 700 złr., nr. 1979 na 1400 złr., nr. 2199 na 50 złr., nr. 3795 na 2500 złr., nr. 3818 na 100 złr., nr. 3992 na 300 złr., nr. 4028 na 100 złr., nr. 4203 na 50 złr., nr. 4313 na 50 złr. Z r. 1860: Nr. 204 na 3000 złr., nr. 739 na 1000 złr., nr. 1768 na 4400 złr., nr. 2698 na 50 złr., nr. 2731 na 1300 złr., nr. 3429 na 200 złr, nr. 3968 na 50 złr., nr. 4462 na 50 złr., nr. 4628 na 1700 złr., nr. 4775 na 100 złr.,

że zacząwszy od dnia zapadnięcia ich, t. j. od 1. listopada 1858, a względnie od 1. maja i 1. listopada 1859, tudzież od 1go maja i 1 listopada 1860 ustaje prawo uprocentowania, a jeśliby mimo to kupony tych obligacyj spłacił uprzywil. c. k. austr. bank narodowy, lub jeśliby w ogóle te kupony nie zostały przedłożone razem z wylosowanemi obligacyami, będą podniesione procenta w swoim czasie potrącone od kapitału.

Jako zatracone podlegają inwigilacyi: Obligacye na 50 zł.: Nra 1034 i 1718, a na 1000 zł.: Nra 271, 4315, 4933, 6673 i 7052.

Sądowa amortyzacya jest w toku względem obligacyj na 50 zł.: Nra 85, 1047, 2141, 3231, 3484, na 100 zł.: Nra 1359, 2544, 3261, 4465, 4467, 4741, 4763, 5811, 6502, 6705, 6707, 6708, 6900, 6902, 7062, 7063, 7459, 7629, 7691, 7763, 8021, 8072, 8073, 8074, 8700, 12.822, 12.823, na 500 zł.: Nra 1049, 1084, 1085, 1347, 1395, 1878, 2669, 2885, 3081, 3101, 3742, na 1000 zł.: Nra 223, 262, 3209, 4682, 5769, 6426, 6684, 6713, 7077, 7146, 7147, 11 040, na 10.000 zł.: Nr. 973 i litera A obligacyi Nr. 3631 na 1900.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 30. kwietnia 1861.

Kursa lwowskie.

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 15. maja.		gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.	6 zł. 50 c.
Dukat cesarski	„ „	6 „ 52 „
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„ „	11 „ 10 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „	2 „ 17 „
Talar pruski . . , ...	„ „	2 „ 8 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „	81 „ 40 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.	bez kupo- nów	85 „ 50 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		— „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		69 „ 50 „
5% Pożyczka narodowa		79 „ — „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 15. maja.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 80.25 Metaliki po 5% za 100 zł. 60.10 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.— ; Bukowiny —.— ; Akcye Banku narod. sztuka 788.— ; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 176 20. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty — .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 138 – . Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze 6.62 dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.— Ażio od srebra 138.75.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. maja.

Hotel europajski. PP. Pierzchała Ignacy z Uszkowic. Hr. Starzyński Bojomir z Derewni. Kunaszewski Władysław z Uszkowic. Bogdański Henryk z Brzeżan.

Hotel angielski. Schwaygert Ludmila ze Stryja. Baroni Emilia z Słowity. Serwatowski Wojciech z Bucniowa. Torosiewicz Jan z Wolicy. Udrycki Adolf z Mostów wielkich. Gizowski Jan z Szczurowic. Jaworski Apolinary z Ordowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 14. maja.

PP. Boczkowski Antoni do Dziewiętnik. Podhorodecki Wojciech do Korczyna. Tetzl ff Kajetan do Piwowczyzny. Lityński Meliton do Firlejówki. Wierzchowski Stanisław do Tuszkowa. Reuss Henryk adw. do Luige. Czarnoszyński Alex. do Putotor. Sahajdakowscy Paulina i Franciszek do Nowosiółki. Kemplicz Marceli do Ortoszowa. Hr. Załuski Jeremiasz do Wiednia. Czerneszyński Stanisław do Horodyszcza. Gregorowicz Tytus do Stanisławowa. Łabęcki Albin do Kutyszcz.

INSERATY.

Od redakcyi „Przeglądu Powszechnego.“

Gdy wstawienie się posłów naszych drogą telegraficzną do p. Ministra policyi, o zniesienie zawieszenia „Przeglądu,“ zostało bez skutku, podaliśmy zaraz po otrzymaniu odmownej odpowiedzi rekurs i poczynili stosowne kroki w celu uzyskania zniesienia lub przynajmniej złagodzenia surowego przez c. k. Namiestnictwo lwowskie na nas wydanego wyroku.

Na rekurs nasz otrzymaliśmy teraz odpowiedź, następującej osnowy:

„C. k. dyrekcya Policyi Nr. 662.

Do redakcyi czasopisma „Przegląd powszechny“ na ręce odpowiedzialnego redaktora pana Hipolita Stupnickiego!

Wysokie c. k. Ministerstwo policyi, odrzuciło dekretem z d. 26. kwietnia r. b. do l. 2316/599 D. rekurs pana przeciw, — na podstawie §. 22 ustawy drukowej z d. 22 maja 1852 roku, — z padłemu zawieszeniu na trzy miesiące czasopismo „Przegląd powszechny, lecz w drodze łaski zawieszenie wspomnione do końca maja r. b. skrócić raczyło.

Hammer. r w. r.

Tak więc dopiero od 1go czerwca r. b. będzie mógł „Przegląd“ wychodzić.

Przez czas trwania zawieszenia, otrzymują niektórzy z naszych abonentów „Czas,“ inni którzy tego żądali, „Głos“ lub „Gazetę lwowską,“ mimo to roześlemy wszystkim naszym abonentom stenografowane sprawozdania z obrad sejmowych, skoro je otrzymamy z drukarni p. E. Winiarza (gdzie właśnie arkusz 34ty jest pod prasą) chcąc tym sposobem czytelnikom naszym choć w części wynagrodzić, nasze mimowolne sześciotygodniowe milczenie.

Dziękując przy tej sposobności naszym abonentom, którym — w ciągłej nadziei, że lada dzień dojdzie nas wiadomość o zniesieniu zawieszenia, — nie przesyłaliśmy w zamian żadnego innego dziennika, za uprzejmą cierpliwość i w ogóle za liczne oznaki szczerego współczucia, jakie z wszystkich stron kraju odbieramy, prosimy tych naszych abonentów, którym przedpłata z dniem 1go maja się skończyła lub z końcem maja wychodzi, o wczesne zamówienia by administracya zdążyła w porę wygotować adresy i obliczyć nakład.

Lwów 12. maja 1861.

Do nadzoru i kontroli gospodarstwa, prowadzenia rachunków, w dobrach Bonów i Lubienie, potrzebny jest 156. 1 – 3.

Officyalista

z rolnictwem, chowem bydła, gospodarstwem lasowym, budownictwem wiejskim dobrze obeznany, bezżenny, a przynajmniej nie z liczną familią. Poszukujący tej posady zechce się wprzód zgłosić listownie z wymienieniem dotychczasowej praktyki — do właściciela tychże dóbr, poczta Jaworów.

W obwodzie przemyskiem, w mieście Jarosławiu jest kamienica pod Nr. 71 w rynku z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość można powziąść u pana Bajana w Jarosławiu. 155 1–3

Właśnie wyszła na widok publiczny

Karta dawnej Polski i krajów ościennych

(drugie poprawne wydanie)

ze szczegółowem oznaczeniem **kolei żelaznych**, dróg bitych, rzek spławnych i zdrojowisk, według najdokładniejszych i najnowszych podań statystycznych wypracowana.

W obręb krajów ościennych, wciągnęliśmy kraje słowiańskie — karta więc obejmuje: Szlązk, Morawę, Czechy, tudzież Iliryą, Chorwacyą, Slawonią, Bośnię, Serbią Bółgaryą i Dobruczę, (z niesłowiańskich: xięstwa Naddunajskie, Węgry, Austryą i Prusy).

Ostatecznemi krańcami tej karty są miasta: Kopenhaga, Ryga, Petersburg, Cherson, Belgrad, Wenecya; objętość jej zajmuje 800 cali kwadr. i zawiera 4500 nazwisk.

Exemplarz tej karty, na rygałowym papierze, kolorowany, oprawny w elegancką okładkę, na płótnie, wraz z planem jazdy na kolejach żelaznych z Krakowa do Warszawy, Lwowa, Poznania i Wiednia kosztuje . . . . 5 zł. w. a.

Wydawanie kart nastąpić może bezpośrednio w **Redakcyi „Postępu“ w Wiedniu**, Alservorstadt 102.

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odor z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich próchnieniu zapobiega, od chwianio się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jaka najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek tej wody uwalnia każdy wiek i każdą pieć od bolu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrwania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swej osobliwej skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiej części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 zlr. w. a.**
w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu
także u panów aptekarzy:
w Krakowie u **A. Alexandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. **Mikolasza.**
w Tarnowie u p. **Jahna.**

Przyjmują obstalunki na wodę selterską i soową w kamionkach lub flaszkach angielskich,
paka zawierająca flaszek 25 — złr. 6.
dto dto dto 50 — złr. 10.
jako też limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. —

Glycerin=Créme

najlepszy środek czyszczenia skóry i twarzy.

Piegi, plamy i skórne nieczystości w ogóle nie tworzą się właściwie w skórze wierzchnej, lecz w spódniej opierającej się w wysokim stopniu wsiąknięciu płynów tak dalece, że znane dotąd środki toaletowe, jako to: wody, pomady i t. d. wywierają tylko wpływ powierzchownie.

Glycerin-Créme zaś, dla niesłychanej swej gibkości przenika z łatwością wszystkie warstwy skóry oczyszczając ją od wszelkich nieczystości piękność szpecących, a nadając jej białość, delikatność i młodocianą czerstwość. Zaleca się zatem wszystkim, **którym zależy na czystości i niezkazitelności cery.**

Cena flaszki **1** zł. **20** kr. w. a. Przy przesyłce pocztowej **15** kr. za portoryę więcej.

Do nabycia w aptece

F. TOMANKA we Lwowie,

Niemniej i **najdoskonalsze**

Mydło „GLYCERIN“

obfitujące w składowe części ziół aromatycznych i Glycerynu na delikatność skóry, jako najdoskonalsze do codziennego użytku mydło toaletowe.

Cena od sztuki po **35** kr. wal. austr.

132 2—6

W xięgarniach J. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, równie jak we wszystkich xięgarniach krajowych jest do nabycia:

Głos do ziomków
obrządku ormiańsko-katolickiego.
(Cena 35 centów.)

Cały dochód przeznaczony na fundusz do postawienia pomnika dla śp. arcybiskupa Stefanowicza.

(140. 1–3.)

ZAKŁAD kąpieli siarczanych *w Konopkówce*

przyległy Mikulińcom a 2 mil od Tarnopola oddalony, otwiera się dla Szanownej Publiczności

dnia 15. maja 1861.

Dla wygody chorych są liczne i suche, wygodnie umeblowane pomieszkania, łazienki z wannami, kąpiele parowe, szturcbad wszelkiego rodzaju i liczny zapas świeżych wód mineralnych krajowych.

Dla rozrywki służą park angielski, kręgielnia, bilard i czasopisma.

Sala balowa i muzyka są na zawołanie.

Podpisany dzierżawca zakładu kąpielowego zaręcza za potrzebną dla chorych wygodę, wzorowy porządek w utrzymaniu restauracyi i spieszną usługę. Kąpiele zaś zostają pod wyłącznym zarządem miejscowego Dr. medycyny W. Władysława Kniaziołuckiego.

Poczta znajduje się w Mikulińcach, dokąd też codziennie szybkowozy przybywają.

(3—10) *Szczęsny Widawski.*

NAJNOWSZE

na porę wiosenną i letnią

Płaszcze damskie, Mantyle,

Zarzutki, Paletoty, Polonezki axamitne,

jedwabne i ze wszelkich modnych

materyj wełnianych, oraz prawdziwe białe, haftowane

chustki z Crêpe de Chine

przybyły w wielkim wyborze u

J. L. Singera i Spółki

przy placu św. Ducha, miasto Nr. 32, 1. piątro

(87. 6—12)

Zmiana sklepu.

Handel galanteryjny i norymbersko-drobiazgowy

MICHAŁA DYMETA

WE LWOWIE

„Pod Nadzieją“

dotychczas przy rynku róg ulicy dekasteryalnej pod l. 56 miasto exestujący, **przeniesie** swój skład towarów

we wtorek 21. maja 1861 r.

do sklepu w nowo zrestaurowanej kamienicy pod l. 237 miasto, przy rynku w połaci od kościoła katedralnego ku ruskiej ulicy położonej. 114 5—6

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny Redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.